Nr 56. **Kraków, Luty 1927.** **Rok IX.**

Niezawisłe Pismo Polskie

(Krytyczno-polityczne)

HUMOR I SATYRA

Rękopisów nie zwraca się.



Przedpłata:	Wychodzi 1-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . 12 złotych.	Egzemplarz 1 złoty.	za 1/8 str. 10 złotych.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

KARNAWAŁ!!!

Hejże! — Huha!

...Świat się śmieje!

Biały murzyn.

Hejże! — Huha!

...Świat się śmieje!
Śmiał się pajac do pajaca —
Oj! — nie traćwa tu nadzieje:
Masz Ignaca? — mam Ignaca!

W Nikaragwi — czy w Meksyku —
W Gwadelupie — czy w Angorze
W Chinach — wszędzie kupa krzyku —
Wszędzie śmieją się — mój Boże...

Wiecznie — wszędzie — tak już było
Śmierć ze śmiechem chadza razem —
Choć się Wieszczom nie marzyło —
Tu — cud — siły jest wyrazem!...

I przed takim czudem — czołem
Bije w ziemię harda masa,
Jak przed bogiem — ryczywołem
I wśród śmiechu w niebo hasa...

Hejże! — Huha!
Świat się śmieje —
Kiedy groza trupy ściele...
On się śmieje, bo drożeje
Wszelkie śmiecie — mało — wiele...

Za dolarka — jaj pół kopy —
A za służbę — raz na miesiąc —
10 — kóp jaj — dają — chłopy,
Aby konać cały miesiąc...

Zasię wdowy i sieroty —
Emerytki nowej ery —
Nabywają — głodu cnoty —
W miesiąc jaj — czterdzieści cztery!...

Radzą świata Kemerery
Spiąć agrafką pępek z grzbietem;
Popłyniemy w wyższe sfery
Oszczędności już impetem...

Hejże! — Huha!
Świat... się śmieje...
Hej! — w Karnawał — do Monako,
Gdzie się rzeką złoto leje —
Do Monako! — Jedź! — Polakko!...

Lecz się naucz wprzód metody
„Roulette 144“ —
W Nią uzbrojon jedź w zawody
Graj! — jak Rycerz Nowej Ery!

Wtedy rzucisz klątwę światu,
Że się śmieje — bo jest — głupi,
Że się cały poddał katu,
Że go każdy cygan kupi!!

Biały Murzyn.

Nad czarnem błotem stanął Murzyn Biały,
Patrzył, jak szersze zalewało kręgi,
Patrzył — stał nad niem — blady, skamieniały —
A błoto lało, wyżej brudne wstęgi,
Zdało się zalać zechce świat już cały, —
Gdzieniegdzie tylko — widne ziemi pręgi...

I rzadkie — z błota — wyglądały głowy,
Które wąż oplótł zysku — nienawiści —
Z których mózg wysechł, co stwarza świat nowy,
Co — w Moc Idei — zlecą Wolność — iści...
Tu jeden — głuchy — słychać szmer grobowy:
Poszept dusz zmarłych — zżartych serc — w zawiści...

Tymczasem wzeszło — dumnie — słońce złote,
Słońce Wolności — Narodów i Ludzi —
Zabłysło wszystkim — na Wolność! — na Cnotę! —
Słońce to Boże, co umarłe budzi —
Co woła Ludy — na Wielką Robotę —
Co w Czyn rozpala — w pocie czoła trudzi...

Rzuciło słońce — pęk złotych promieni
Na ziemie czarne, na to błoto czarne...
Zagasło w błocie — wśród czarniejszych cieni,
Świeciło długo — świeciło — na marne —
Zaczęło palić — żarem swych promieni —
Że zeschło w kamień błoto ślamazarne...
I łby z skorupy — trupiem ryły okiem —
Zysk z nędzy — patrząc obłąkanym wzrokiem...

Biały Murzyn stał — nad tem uroczyskiem —
I dumał — serce — krwawiło z boleści —
A ludzie gnali — wciąż dalej za zyskiem —
Bez serc, bez wiary, bez złudzeń, bez cześci —
Z krzykiem szalonym i wyciem i piskiem,
Bo — złoto — kiedyś — Wolność im obwieści...

I choćby z głodu zginął Murzyn Biały,
Co przeszedł męki Narodu w niewoli,
Krwią własną — dziatek — zlał Ten ołtarz cały —
On zginąć — musi — w nędzy i niedoli —
Dla łotrów zysku — wygody — i chwały —
Niech wie, że życie — równo — jak śmierć — boli...

Więc choć podatek nikt tu nie zapłaci,
Bo ściągnie wprzódy, co da — wzwyż z drożyzny —
A kurs dolara — niech tam biorą kaci —
To rzecz jest główna — nie dobro Ojczyzny!!!
Tak dumał Biały Murzyn — jeden z braci,
Pierś mu krwawiły — świeże krwawe blizny...

Odbito w Drukarni Literackiej w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.